

Juliusz Mysiński

Z prac Ośrodka Badawczego Adwokatury

Palestra 25/6(282), 110-116

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie netto adwokata pełnozatrudnionego w zespole adwokackim w skali krajowej wyniosło zatem w II półroczu 1980 r. 7.134 zł i w porównaniu z wynagrodzeniem w II półroczu 1979 r. było wyższe o 197 zł (7.134 zł wobec 6.937 zł) Przeciętne miesięczne wynagrodzenie netto adwokata wykonującego zawód w zespole adwokackim w ograniczonym zakresie wyniosło w skali krajowej 2 278 zł.

W rozpatrywanym okresie wszystkie zespoły adwokackie zarejestrowały 157.749 spraw przyjętych na zlecenie klientów (tzw. spraw z wyboru), to znaczy na jednego adwokata przypadło przeciętnie 47 spraw. Spraw z urzędu zarejestrowano w zespołach 11.868, co oznacza, że na jednego adwokata przypadły średnio 3 tego rodzaju sprawy. Stosunek procentowy spraw z urzędu do spraw z wyboru wyniósł w skali krajowej 7,5. Wpływ spraw z wyboru powyżej przeciętnej krajowej nastąpił w 13 izbach adwokackich, a poniżej przeciętnej — w 9 izbach. W porównaniu z I półroczem 1980 r. przeciętna spraw z wyboru zmniejszyła się o 3 sprawy. Największa liczba spraw z wyboru przypadała w izbach: częstochowskiej — 73, opolskiej — 63, toruńskiej, wałbrzyskiej — 58 i siedleckiej — 56. Najmniejsza liczba spraw z wyboru na jednego adwokata przypadła w izbach: warszawskiej — 32, krakowskiej — 40, gdańskiej, koszalińskiej, poznańskiej i wrocławskiej — 43.

Liczba spraw z wyboru w stosunku do II półroczu 1979 r. zmniejszyła się o 2%, a spraw z urzędu — 1,2.

Przeciętne wynagrodzenie adwokata z tytułu zleczonej sprawy wyniosło 1.553 zł (było ono większe od przeciętnej z I półroczu 1980 r. o 42 zł) i wahało się od 1.191 zł w izbie częstochowskiej do 1.837 zł w Izbie warszawskiej. Opłaty za usługi adwokackie powyżej przeciętnej kształtowały się w 9 izbach adwokackich, poniżej zaś przeciętnej — w 15 izbach.

Dokonując porównań sytuacji finansowej zespołów adwokackich w II półroczu 1980 r. w stosunku do II półroczu 1979 r., można stwierdzić, że obroty zespołów adwokackich zwiększyły się o 524.493 zł, tj. o 2,2%, koszty administracyjne zespołów zwiększyły się o 1.117.470 zł tj. o 2,1%, wynagrodzenia brutto ogółem zmniejszyły się o 1.592.977 zł (1,1%), a wynagrodzenia netto ogółem zmniejszyły się o 1.517.549 zł (1,2%). W porównywanych okresach wpływ spraw z wyboru uległ zmniejszeniu o 2%, natomiast wpływ spraw z urzędu zmniejszył się o 1,2%.

Zespoły adwokackie przyjęły w II półroczu 1980 r. 102.043 sprawy cywilne, 53,769 spraw karnych i 1.937 spraw związanych z innymi dziedzinami prawa.

Z PRAC OŚRODKA BADAWCZEGO ADWOKATURY

1.

Deklaracja w sprawie praworzędności

Kierownictwo Ośrodka Badawczego Adwokatury przesłało Redakcji „Palestry” do opublikowania tekst deklaracji w sprawie wydarzeń w kraju, uchwalonej w dniu 28 marca br. na dorocznym plenarnym zebraniu Ośrodka Badawczego Adwokatury przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Treść tej deklaracji jest następująca:

„Adwokaci zebrani w dniu 28 marca 1981 roku w Warszawie na dorocznym zebraniu plenarnym Ośrodka Badawczego Adwokatury przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, w trosce o dobro i los Ojczyzny, oświadczają, że działać będą zdecydowanie na rzecz praworządności i realizacji najlepszych polskich tradycji patriotyzmu, tolerancji, zgody i solidarności narodowej oraz obrony praw człowieka i obywatela, przyłączając swój głos do już dokonanych w tej sprawie wypowiedzi robotników i najwybitniejszych przedstawicieli życia intelektualnego i kulturalnego Polski, jak również instytucji i stowarzyszeń twórczych.”

2.

Adwokat w życiu kulturalnym *

Rozważania niniejsze nie mają za zadanie opracowania historycznego, a tylko ukazanie samego zjawiska udziału adwokatów w życiu kulturalnym oraz wskazanie, jakie są tego źródła i skutki. Wypada rozpocząć od podkreślenia kilku oczywistych przesłanek.

Pierwsza — to przypomnienie szerokiego zasięgu tematycznego studiów prawniczych. Typowo humanistyczne — poza przedmiotami ściśle prawniczymi — obejmują wiele zagadnień historycznych, filozoficznych, ekonomicznych, psychologicznych, finansowych, politycznych oraz metodycznych. Przez to samo adept prawa uzyskuje szerokie spojrzenie na otaczający świat, na przygotowanie do możliwości rozumienia stosunków międzyludzkich, na oceny postępowania jednostek i grup społecznych, a dzięki temu na rozpoznanie mechanizmów społecznych, sposobów oddziaływania na nie oraz korzystania z nich.

Druga przesłanka wywodzi się ze specyfiki zawodu adwokackiego. Adwokat styka się z klientem przeważnie w sytuacjach krańcowych w jego konflikcie z prawem lub w sporze z innym człowiekiem albo gdy potrzebuje wskazówek bądź przewodnika do zorientowania się w przepisach prawnych lub gdy czuje się zagubiony i bezradny. Są to więc sytuacje najgorsze dla poznania człowieka, często należące już do patologii społecznej. Wszystko to stwarza niemałe trudności dla adwokata, chociaż psychologowie są zdania, że najlepiej objawiają się prawdziwe cechy charakterów ludzkich w sytuacjach krytycznych, niebezpiecznych, wymagających szczególnych decyzji. Z drugiej strony jednak nawet czasowe załamanie się człowieka nie może — jak wiemy — przesądzać opinii o wartości jednostki ludzkiej.

Trzecia przesłanka jest także następstwem specyfiki zawodu adwokackiego. Jest nią szczególność stosunku klienta do adwokata, i to zwłaszcza w porównaniu z innymi zawodami prawniczymi. Ogólnie rzecz biorąc, stosunek ten w większości

* Prelekcja wygłoszona na dorocznym plenarnym zebraniu OBA w dniu 29 marca 1980 r. skrócona i opracowana do druku przez autora.

wypadków oparty jest na zaufaniu i szczerości. Kontakt jest bezpośredni, klient nie czuje się oddzielony przez stół z zielonym suknem ani barierą urzędu prokuratorskiego. Mówi o swych kłopotach szczerze, choć są i tu wyjątki. Zdarza się że klient mówi o rzeczach niezgodnych z rzeczywistością, i to często niekorzystnych dla jego interesu procesowego. Nie zawsze bowiem rozumie on istotę procesu, zwłaszcza gdy chodzi o spór cywilny albo o przestępstwo tzw. formalne. Ale może to być także następstwem tego pesymistycznego i jaskrawo niechętnego ludziom sformułowania, jakiego użył w swoim czasie Schopenhauer: „Jest na świecie tylko jedna istota kłamliwa: człowiek. Wszelka inna istota jest prawdziwa i szczerą, otwarcie podająca się za to, czym jest, i objawiająca to, co czuje”. Tę samą opinię wzięła także Jolande Jacobi — znakomita uczona szwajcarska, zajmująca się m.in. psychologią — za punkt wyjścia do swej pracy (o obserwacjach z psychologii życia codziennego) pt. „Zamaskowanie”. Dowodzi w niej, że człowiek na co dzień nosi maskę. Jednakże nie jest to dowodem braku charakteru, zakłamania czy aktorstwa, ale „dobrego przystosowania”, a nawet „dobrego wychowania”.

Tak też chyba powinniśmy traktować kłamstwa znacznie rzadsze w gabinecie adwokackim, a dość częste na sali sądowej. Są to z punktu widzenia psychologicznego objawy „przystosowania” się do trudnej sytuacji, które powstają często pod wpływem uruchomionych automatycznie mechanizmów obronnych. Nie można ich co prawda pochwalać, ale też nie zasługują na bezwzględne potępienie. Trzeba je po prostu rozumieć, gdyż wiążą się z naturą człowieka, obciążonego poza zaletami także szeregiem długim wad.

Teraz więc po zestawieniu i omówieniu wymienionych wyżej trzech przesłanek, zbliżamy się do sedna naszego zagadnienia.

Adwokat ma w swej pracy zawodowej stały, bezpośredni i oparty na zaufaniu kontakt z szeregiem ludzi znajdujących się w konfliktach z prawem i innymi ludźmi, to znaczy, że na co dzień spotyka się z tym, co według normalnych miar jest najgorsze i najbardziej godne potępienia w stosunkach międzyludzkich. Taki ciągły kontakt ze złem, naruszaniem prawa i moralności może stwarzać sytuacje przykre i przygnębiające. Z punktu widzenia psychologii jest zatem rzeczą jasną, że powstają wówczas jakieś naturalne mechanizmy obronne, dążenie prawem kontrastu do piękna i dobra, konieczność odczuwania wrażeń pozytywnych i estetycznych. Chodzi tu o pewien rodzaj higieny psychicznej. Nic też dziwnego, że spoglądając w sposób głębszy na osoby wykonujące zawód adwokacki i zapoznając się z ich osobowością, odnajdziemy — więcej chyba proporcjonalnie niż w innych zawodach — ludzi biorących czynny lub bierny udział w życiu kulturalnym w najszerszym jego zakresie. Już Hume w XVIII w. zauważył, że wszyscy bardziej znani politycy w Anglii to adwokaci z zawodu. W okresie między dwiema wojnami światowymi we Francji, Niemczech i Włoszech adwokaci zajmowali najpoważniejsze stanowiska w życiu społecznym. To samo zjawisko występowało w Polsce, w pozostałych krajach Europy oraz w Ameryce. Niezależnie od tego z szeregów adwokackich rekrutowali się znani kolekcjonerzy i „mecenasi” sztuki, interesujący się bibliofilstwem, grafiką itp., a oprócz tego wielu z nich dość często spędzało wolny czas na uprawianiu którejś ze sztuk pięknych.

Nie była to jednak ucieczka od zawodu, ale spontaniczne, czasami może nawet podświadome dążenie do poznania pełni życia wniknięciem we wszystko, co jest związane z człowiekiem, jego losami i twórczością. Warto przytoczyć kilka nazwisk tego rodzaju wybitnych adwokatów polskich XVIII—XX w.: palestrant Barss, zdolny dyplomata, Adolf Peplowski, wspaniały mówca, subtelny znawca literatury

i historii myśli polskiej, Aleksander Kraushar, literat historyk, autor licznych książek, W. Spasowicz, publicysta i literat, Leopold Meyet, bibliofil i kolekcjoner, Stanisław Patek, znakomity znawca prawa karnego i dyplomata, Wojciech Trąmpczyński, polityk i działacz społeczny, Antoni Osuchowski, znakomity prawnik i wielki jałmużnik oraz niestrudzony działacz społeczny, Aleksander Lednicki, działacz, polityczny, Adolf Suligowski, wybitny mówca i myśliciel oraz moralista. Podane przykładowo nazwiska można by mnożyć.

Zainteresowania pozaprofesjonalne wzbogaciły i uskrzydliły działalność zawodową tych ludzi. Widać to w sposób oczywisty, gdy się śledzi zachowanie i utrwalone na piśmie ich mowy sądowe czy inne wystąpienia. Ileż tam rzetelnej znajomości literatury polskiej i powszechnej, ile celnych cytatów czy świadectw naukowego opracowania wiedzy o człowieku, jakież barwne wywoływanie wizji malarzkich czy muzycznych, jaka wiedza historyczna przez nie przebija, jak subtelne analizy dowodów są w nich zawarte! A jednak nie chodzi tu tylko o efekty krasomówcze. Działalność i twórczość pozaprofesjonalna prowadziła do wyzwolenia się z ciasnych ram rutyny zawodowej, a jednocześnie do wzbogacenia myśli prawniczej oraz pogłębienia środków wyrazu. Kroczenie po takich szlakach adwokackich powinno być kontynuowane, i to w jeszcze szerszym niż dotychczas zakresie.

Życie stawia przed społeczeństwem nowe pilne i naglące zadania. Świat przechodzi przez falę ujemnych zjawisk społecznych. Zdrowie moralne ludzi jest zagrożone. Rozpowszechniająca się postawa wyłącznie konsumpcyjna, o krok tylko oddalona jest od antyspołecznego egoizmu w najostrzejszej formie, jest jednym z takich zagrożeń. Mnożą się tak groźne zjawiska społeczne jak alkoholizm, albo jeszcze groźniejsze — choć na szczęście rzadkie u nas — zjawisko ucieczki od rzeczywistości przez zażywanie narkotyków. Zwalczenie tego rodzaju niebezpiecznych objawów nie może być pozostawione tylko władzom. Udział w nim powinno wziąć całe społeczeństwo. Prawnicy zaś mogą odegrać w tej walce szczególną i istotną rolę, tak jak w zwalczaniu wszelkiej demoralizacji.

Humanistycznych charakter adwokatury powinien się ujawnić przede wszystkim w działalności profilaktycznej.

Poza tym jednak jest dziedzina leżąca prawie zupełnie odłogiem, Chodzi mi o udział adwokatury w tworzeniu prawa. A przecież rozległe doświadczenie, znajomość życia i ludzi, wszechstronne zainteresowania, jakimi odznacza się wielu adwokatów, przemawiają za jak najszybszym uaktywnieniem ich na tym polu. Zwłaszcza że adwokatura ma w tym duże i dobre tradycje. Za przykład może tu posłużyć podawany w literaturze historycznej fakt, że w pierwszej połowie XIX w. właśnie wystąpienia liczne i uporczywe polskich adwokatów przyczyniły się w znacznym stopniu do wprowadzenia w Kodeksie cywilnym Królestwa Polskiego przepisu o prawie sądowego dochodzenia ojcostwa nieślubnego. Obowiązujący uprzednio Kodeks Napoleona zabraniał takiego dochodzenia. Innym znów przykładem może być wpływanie adwokatów na kształtowanie interpretacji i stosowania w praktyce sądowej przepisów prawa poprzez środki odwoławcze, dobrze oczywiście umotywowane w sprawach, w których biorą udział, a które dotyczą wielu ważnych i trudnych do rozwiązania problemów. Oczywiście umotywowania podobne powinny się opierać na szerokim poglądzie zarówno na prawo jak i na życie.

Tradycje przekazują nam do ostatnich czasów częste fakty uczestnictwa wybitnych adwokatów w komisjach kodyfikacyjnych, chociaż nie zależy to wyłącznie od adwokatów. Ale są i takie pola pracy, na które adwokatura może zawsze wkroczyć ze swym udziałem w tworzeniu prawa przy samym wykonywaniu swej pracy zawodowej.

Skomplikowane formy współczesnego życia powodują istotną inflację przepisów i znaczne sformalizowanie prawa. Z drugiej jednak strony odradzający się humanizm dąży do odformalizowania prawa wtedy, gdy jego ścisłe zastosowanie może wyrządzić krzywdę jednostce i społeczeństwu. Nowe polskie ustawodawstwo stworzyło w prawie cywilnym i karnym kryteria wyraźne, które pozwalają na odstąpienie od zastosowania przepisu ustawy w wypadkach, gdy jego zastosowanie byłoby społecznie szkodliwe. W kodeksie cywilnym stanowi o tym art. 5, w myśl którego nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa lub z zasadami współżycia społecznego w PRL. W kodeksie karnym zaś art. 26 głosi, że nie stanowi przestępstwa czyn, którego społeczne niebezpieczeństwo jest znikome. A art. 27 zezwala na umorzenie warunkowe postępowania, gdy stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu nie jest znaczny — przy istnieniu innych spełnionych faktycznych okoliczności. Te zdawałoby się takie proste i jasne przepisy wyjątkowe nie są jednak wcale tak łatwe i oczywiste. Art. 5 k.c. oraz art. 26 i 27 k.k. wymagają subtelniejszej analizy nie tylko prawnej, ale i socjologicznej oraz psychologicznej dla trafnego ustalenia kryteriów kodeksowych, pozwalających odstąpić od zastosowania obowiązujących przepisów w konkretnych życiowych sytuacjach.

Otwiera się tu pole do działalności adwokackiej mającej na celu właściwą interpretację oraz kształtowanie faktyczne zasad, na jakich wspomiane kryteria należy oprzeć. Aby jednak móc to zrealizować, horyzonty adwokatów muszą być szerokie, a ich zainteresowania wykroczać poza wąskie ramy samej zawodowej wiedzy prawniczej.

Nie można przy okazji nie wspomnieć, że podobnych przepisów jak cytowane wyżej przepisy prawa cywilnego i karnego nie ma bogate i szczegółowe prawo administracyjne. A przecież właśnie prawo administracyjne należy do kategorii zespołu norm prawnych najsilniej opartych na przepisach formalnych, nie mających najczęściej odpowiednika w normach moralnych czy obyczajowych, a tym samym trudnych do wpojenia w naturalne odczucie prawne społeczeństwa.

Zachodzi zatem wówczas bardzo silna społeczna potrzeba wprowadzenia prawnych możliwości odstąpienia od stosowania litery prawa w wyjątkowych wypadkach faktycznych, gdy automatyzm zastosowania prawa może pociągnąć za sobą wyrządzenie krzywdy jednostce i społeczeństwu. Liczymy na to, że wprowadzenie sądowej kontroli niektórych decyzji administracyjnych budzi uzasadnione nadzieje uzyskania poprawy w tej dziedzinie prawa. Ich spełnienie jednak zależy także od świetnej inspiracyjnej pracy adwokatów.

Również więc i w tym wypadku zbliżamy się do konieczności wyjścia poza mury rutyny, a wejścia w pełnię życia społecznego.

Takie — oczywiście tylko wrywkowe przykłady — wskazują wyraźnie na konieczność działalności i pracy pozaprofesjonalnej, poszerzenia zainteresowań i dążenia do harmonijnej symbiozy dobrej pracy zawodowej adwokackiej z szerokimi, rzetelnie i poważnie realizowanymi zainteresowaniami kulturalnymi, naukowymi i społecznymi.

Wysiłki OBA, by od szeregu lat ukazać adwokatów nie tylko w gabinetach zespołów lub na ławach obrończych, ale również w działaniach pozornie z zawodem nie mających związku, są bardzo potrzebne i pożyteczne. Prowadzą one do podniesienia rangi zawodu adwokackiego w Polsce.

Ważnym stało się uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 21.X.1979 r. w sprawie programu samorządu adwokackiego kadencji 1979—1982 r. z naciskiem podkreśla, iż podnoszeniu społecznej rangi zawodu służy między innymi „praca

adwokatów w ruchu naukowym, społeczno-kulturalnym i nieprofesjonalnej działalności artystycznej". To jest właśnie to, co dotychczas nie było dostatecznie doceniane, a czego nie sposób przecenić.

Udział adwokatów w życiu kulturalnym swego narodu jest potrzebny zarówno adwokatowi jak i społeczeństwu. Bo wprawdzie człowiek tworzy kulturę, ale kultura też tworzy człowieka. Jest to socjologiczne prawo wzajemnego i wtórnego oddziaływania.

Jestem głęboko przekonany, że gdy obserwuje się adwokata na sali sądowej, to można poznać jego osobowość jako adwokata, ale gdy porozmawiamy z nim na tematy jego pozaprofesjonalnych zainteresowań, to mamy możliwość poznania jego osobowości jako człowieka. A to jest chyba najważniejsze i na tym powinno nam najbardziej zależeć!

Miron Kolakowski

3.

III Narciarskie Mistrzostwa Polski Adwokatów

Z inicjatywy Ośrodka Badawczego Adwokatury i Rady Adwokackiej w Krakowie odbyły się w Zakopanem w dniach 6 i 7 marca 1981 r. III Narciarskie Mistrzostwa Polski Adwokatów, po raz pierwszy przy tym jako mistrzostwa Polski (bo dotychczas miały one rangę ogólnopolskich zawodów narciarskich adwokatury)

Pogoda dopisała, choć mistrzostwa odbyły się na resztkach śniegu, którego wystarczyło jeszcze na przeprowadzenie obu konkurencji. Organizatorzy mieli szczęście, gdyż następnego dnia po zawodach nastąpiło gwałtowne ocieplenie i topnienie śniegu.

W pierwszym dniu mistrzostw, na pięknej trasie biegowej pod Reglami, ze startem i metą obok Krokwi, odbyły się biegi płaskie pań i starszych panów na dystansie 3 km oraz młodszych panów i młodzików na dystansie 6 km (zaliczali tu dwukrotnie „pętlę”).

W biegach startowało 13 pań i 42 panów, a w poszczególnych grupach zwyciężyli:

Kobiety: 1. Grażyna Plebanek (Częstochowa), 2. Małgorzata Olejnik-Filipowicz (Opole) i 3. Maria Ozolin (Gdańsk).

Mężczyźni: I grupa — 1. Jerzy Łowczowski (Kraków), 2. Aleksander Kiwerski (Warszawa) i 3. Jerzy Bernhard (Wałbrzych);

II grupa — Ryszard Porzycki (Opole), 2. Ryszard Stykała (Opole), i 3. Maciej Plebanek (Częstochowa);

III grupa — 1. Andrzej Georg (Bielsko-Biała), 2. Waldemar Miedziojko (Opole) i 3. Krzysztof Baron (Częstochowa).

W związku z brakiem możliwości przeprowadzenia konkurencji w rejonach Gubałówki (zbyt mało śniegu na Butorowym, oblodzenie Kotelnicy), w drugim dniu mistrzostw na Budzowskim Wierchu (niewielka góra w Kościelisku) odbył się slalom gigant na trasie długości 300 m z 14 bramkami, które przestawiono w drugim przejeździe (łącznie liczono czas obu przejazdów).

W slalomie startowało z adwokatury 9 pań i 68 panów (zdyskwalifikowano łącznie 8 osób), a w poszczególnych grupach zwyciężyli:

Kobiety: 1. Barbara Szczanięcka (Kraków), 2. Romana Orlikowska-Wrońska (Gdańsk) i 3. Grażyna Plebanek (Częstochowa);

Mężczyźni: I grupa — 1. Jerzy Łowczowski (Kraków), 2. Stanisław Warcholik (Kraków) i 3. Henryk Wypych (Katowice);

II grupa — 1. Marian Wirek (Kraków), 2. Ryszard Stykła (Opole) i 3. Aleksander Bentkowski (Rzeszów);

III grupa — 1. Grzegorz Janisławski (Wałbrzych), 2. Artur Bugaj (Wałbrzych) i 3. Waldemar Miedziejko (Opole).

Wyniki punktowe dwuboju narciarskiego (bieg płaski + slalom gigant):

Kobiety: 1. Grażyna Plebanek (Częstochowa), 2. Romana Orlikowska-Wrońska (Opole) i 3. Małgorzata Olejnik-Filipowicz (Opole);

Mężczyźni: I grupa — 1. Jerzy Łowczowski (Kraków), 2. Jerzy Bernhard (Wałbrzych) i 3. Juliusz Mysiński (Kraków);

II grupa — 1. Ryszard Stykała (Opole), 2. Marian Mirek (Kraków) i 3. Ryszard Porzycki (Opole);

III grupa — 1. Waldemar Miedziejko (Opole), 2. Grzegorz Janisławski (Wałbrzych) i 3. Andrzej Georg (Bielsko-Biała).

Po uwzględnieniu punktacji za wszystkie konkurencje wyniki drużynowe poszczególnych izb adwokackich przedstawiają się następująco:

1. Izba krakowska	— 237 punktów
2. Izba opolska	— 229 „
3. Izba wałbrzyska	— 204 „
4. Izba częstochowska	— 131 „
5. Izba gdańska	— 74 „
6. Izba katowicka	— 56 „
7. Izba bielska	— 48 „
8. Izba warszawska	— 42 „
9. Izba siedlecka	— 25 „
10. Izba rzeszowska	— 23 „
11. Izba poznańska	— 19 „
12. Izba plocka	— 9 „

Uczestnicy mistrzostw byli zakwaterowani w hotelu „Juwentur” w Zakopanem. Techniczną stroną konkurencji zajmował się O.S.i.R. „Hyr”. Sędziowie dokonywali pomiarów czasów systemem elektronicznym typu „Hemo”.

Oficjalne zakończenie zawodów z wręczeniem dyplomów i pamiątkowych proporzeczków oraz dwóch pucharów przechodnich za zwycięstwa drużynowe odbyło się w kawiarni (zbyt ciasnej) hotelu „Juwentur”, natomiast nieoficjalne zakończenie pod wodzą krakowskiego dziekana Stanisława Warcholika miało miejsce w barze „Pstrąg” przy ul. Jagiellońskiej w Zakopanem.

Zamykając mistrzostwa, kierownik OBA adw. Witold Bayer zakomunikował zebranym, że następne, IV Narciarskie Mistrzostwa Adwokatury odbędą się w lutym 1982 r. w Krynicy, a ich organizację przeprowadzi Rada Adwokacka w Opolu.

adw. Juliusz Mysiński